GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

TAYLOR. CHICAGO

Rok 1 WYCHODZI CO SOBOTE KAZDEGO TYGODNIA. **PISMO LUDOWE.** ABONAMENT WYNOSI { rocznie $ 3.0, ½ . . „1.60, ¼ . . „ ,85 } Nr. 5

W. DYNIEWICZ WŁAŚCICIEL I WYDAWCA GAZETY POLSKIEJ w CHICAGO 50 Bradley Str. **CHICAGO. SOBOTA. 22-go LISTOPADA 1873** OGŁOSZENIA OD CALA DRUKU na raz jeden centów 75, następne połowę, rocznie 2.00

OD WYDAWNICTWA
G. P. w CH.
do pp. WYDAWCÓW
Pism i książek polskich w Europie.

Rok zaledwie minął jak założyłem księgarnią polską, — a od miesiąca dopiero otworzyłem i drukarnią polską tu w Ameryce. — Trudność zadania tego jest szczególnie Wam, SZANOWNI WYDAWCY, aż nadto dobrze znana, przeto też nie myślę się tu nad tém rozwodzić, ale podnoszę tylko głos o braterskie podanie mi ręki, wołając:

„Dopomagajcie mi w pracy"

Pomoc zaś ta znajdzie główną ocenę w tém, jeżeli zaszczycicie mnie zamianą pism Waszych, z których pokarm duchowy dla tutajszéj Polonii będzie zasiłkiem narodowym dla pozyskania lepszej przyszłości. Ja z mej strony rozpocząłem już zamianę tę przesyłką nieudolnego jeszcze, bo w kołysce będącego pisma mojego i z utęsknieniem wyczekuję względów Waszych.

Wydawców zaś książek, i księgarnie polskie starego kontynentu, upraszam bardzo o przesyłanie mi swych katalogów. Za komisorja mi powierzone ręczę sumieniem i honorem Polaka, mniej ceniąc szczupłe tu moje własności i obywatelstwo amerykańskie.

Termina wypłat dochowane będą ściśle i punktualnie. Za zamówienia podług katalogów nastąpi przesyłka należytości bezzwłocznie.

Polecając się łaskawym względom łączę moje szczero-polskie pozdrowienie.

W. DYNIEWICZ.
Chicago Ill.
West. Bradley Str 50.

AMERYKA.

Dzisiajsze położenie kraju tutajszego znajduje się dosłownie w stanie wyczekiwania. Przechodzi przynajmniéj nad spodziewanie własne, z jednego prawie niepostrzeżenie w drugi, —— w inny, w nowy. Przed niedawnym czasem zajęte były umysły ogółu całego oborem urzędników miéjskich, powiatowych i całych państw. *Walka* ta zaledwie przeminęła z rozmaitym wynikiem dla interesowanych; lecz zawsze lepiéj po stronie życzonego sobie postępu, aliż tu poczęła przejmować obawa wszystkich o przyszłość materyalnego bytu, o ten chléb powsze[illegible]

Obawa z tych względów była nie [illegible] i jest nawet jeszcze, choć na moment w inną odwrócona stronę, bo rzekłszy prawdę, to racya bytu zdolna jest wywołać nader donośne, bolesne skutki tak dla pojedynczych cząstek, jak i dla ogółu całego.

To też powszechnie przemyśliwano nad tém, jak by złému zapóbiedz, jak by nieprzyjaciela, —— zimę, przezwyciężyć, bez téj siły żywotnéj, —— bez pieniędzy, i pracy.

Siła ożywiająca cały ogół, ta ręka pracująca, poczęła już zwracać główny swój zapęd na najgłówniéjsze sprężyny bytu, na rząd krajowy, by tenże pomyślał co rychléj złemu zaradzić. I trudno przewidzieć jakie następstwa byłyby mogły, lub mogą nareszcie jeszcze się wywiązać.

Jak na obecną chwilę, to zdaje się, że rzecz cała wziąć może wcale inny obrót. Wiatr bowiem z innéj poczyna wiać strony. -Jest to wiatr wojny, który jakkolwiek nie pewno jeszcze podmuchiwać zaczyna, ale jak to z iskry małéj wielki rozrzarza się ogień, tak i ten nieznaczny pozór wojenny, na czas przykrutki dosyć może nastarczy pracy, dla rąk wyczekujących téjże.

Zanosi się więc na wojnę i to szczęściem nie tu w naszéj przybranéj ojczyźnie, ale téj ojczyzny o ich obywateli, a może i o więcéj jeszcze, bo o uwolnienie uciemiężonych a tém samém o przyłączenie ich do naszego grona i zwiększenie całych Stanów przez wyspę Kube.

Myśl ta oddawna, tak niby pokutująca w narodzie, stać się może teraz rzeczywistością.

Powód zaś tego jest obecnie ten: Wyspa ta, jak to pewno od dawna wiecie, rządzona jest przez Hiszpanią. Naród nie jest z rządów tych kontent. Oddawna on już zamyśla jarzmo niewoli zrzucić, oddawna już chce należéć do Stanów Zjednoczonych, powstaje wciąż przeciw Hiszpanom; lecz wysilenia wszelkie są nadaremne. Do wmięszania się zaś kogoś trzeciego nie było wyraźnego powodu. —— Aż naraz, jak rzecz stoi obecnie, Hiszpanie podsunęli go sami, i to przez to, że zabrali okręt amerykański, znieważyli jego flagę (chorągiew amerykańską depcąc nogami) i pokarali śmiercią ludzi okrętowych, a obywateli amerykańkich.

Okręt tan nazywał się Virginius, był opatrzony prawomocnymi papierami i płynął do Colon. Pasażyerowie tegoż byli to robotnicy, którzy płynęli do pracy, do kolei żelazny tamże. Hiszpanie ale poczytywali ich za powstańców, którzy mieli być wysadzeni na wyspę Kube, ażeby tam wysiadłszy wzmocnić istniejące już powstanie, którego nowy silniéjszy spisek podobno odkryto na wyspie. Skoro przecie ujęli Virginiusa i wzięli wszystkich ludzi jego pod areszt sądzili ich jako rozbójników morskich. Konsul amerykański protestował przeciw temu, domagał się by rzecz tę donieść do Washingtonu, i żeby wstrzymano się aż odbierze rozkazy co mu daléj czynić wypada; lecz hiszpański generał Burrel kazał tylko kapitana i załogę okrętową odprowadzić do Hawany, a resztę ludzi przeszło 50 osób wzięto pod sąd i w 24 godzinach rostrzelano. —— Exekucya ta została wykonena w mieście St. Jago na Kubie dokąd ów okręt Virginiusza przyprowadzono.

Wypadek ten przejmuje też zgrozą wszystkich, albowiem ani na Kubie ani na wodach téj wyspy, t. j w przystaniach nie był, ani nie jest ogłoszony stan wojenny a zatem wykonanie tak haniebnego postępku nie powinno mieć miejsca.

Sprawa ta nabierze jeszcze wiekszéj może donioslości, albowiem pomiędzy rostrzelanymi miało być 8-miu czy 12-tu poddanych angielskich, więc Anglia się o to dopomnąć nie zaniedba.

A teraz zobaczmy jak się na to zapatruje cały naród.

WASHINGTON. D. C. Prezydent Grant o wypadkach tych mało mówi, lecz zato może więcéj myśli. Całe otoczenie jego zaś wyraża się nieco jaśniéj, dowodząc, że honor kraju musi być zachowany, i że prezydent jest bardzo za tém, tylko Fish się tému sprzeciwia. Sam Grant się wysłowił, że do nieuchronionéj wojny zawsze jest sraj gotów; lecz, że stanowcze postanowienie wojny zawisło od kongresu. —— Tym czasem przygotowania, jak się zdaje idą swoją drogą.

Sekretarz Robinson ma polecenie zrobić przegląd wszelkich okrętów wojennych we Philadelphii i w Brooklinie, i przyspieszać ich gotowość.

Rząd każe sobie zdawać codziennie sprawozdania z Kuby.

Dużo znacznych obywateli z Kuby wyjechało tu z tąd do Nowego-Yor[illegible] [illegible] rzeczeniem, że nieprzestaną prędzéj swych działalności dopókąd Kuba wolną nie będzie.

Z HISZPANII nie nadeszła jeszcze żadna odpowiedz względem wypadku na Kubie.

NOWY—YORK. Odbyło się tu zgromadzenie ludowe w Steinway Hall. Przeszło 3,000 osób amerykanów i Kubańczyków wynurzyło swe życzenie, że rzeczą jest prezydenta pociągnąć hiszpanów do odpowiedzialności za wypadki na Kubie.

Cały pokój uderzał tak jak i moja sypialnia gustem dziwackim i mocno staroświeckim, a wydawał się nadto tak, jakby od wieków nie był zamieszkany. Wszystkie sprzęty i papiery okryte były grubym pokładem pyłu a powietrze przygniecione było stęchłą, wilgotną zaduchą.

Począłem się oglądać po całéj izbie i powoli, po cichu przeszedłem ją posuwając się aż do drzwi, które znajdowały się w przeciwnej stronie. Potem wzięła mnie chętka przeglądnąć bodaj zwierzchu leżące na biórku i po stołach papiery, aby tym sposobem dojść ktoby był dawniej właścicielem i mieszkańcem tego starego, dziwnego domu, w którym jakby u siebie gościł upiór żółtego generała.

Już się zbliżyłem do biórka i chciałem ręką sięgnąć po jakąś dużą kopertę listową, opatrzoną długim adresem, gdy nagle usłyszałem tuż za ścianą w sąsiednim pokoju, głośne, szybkie kroki i głosy ludzkie.

Przestraszyłem się i zmięszałem okropnie... Nie była to już jednak trwoga przed jakiem nowem zjawiskiem, bo dzień był biały i słońce wesoło świeciło, ale był to strach przed zwykłemi ludźmi, którzy zastawszy mnie nieznajomego w pokoju i to jeszcze nawet na pół nieubranego, gotowi byli wziąć za złodzieja po prostu. A do tego zamiast być wdzięcznym za przysługę, mógłbym może narobić drzykrego kłopotu poczciwemu Dyzmie, który mnie wbrew zakazu swego pryncypała ulokował w tem starem domostwie.

Z srogiego kłopotu straciłem na chwilę przytomność, a tymczasem kroki i głosy zbliżały się do samych drzwi... Uciekać przez odkryte przezemnie wyjście do sypialnej alkowy było już zapóźno — słyszałem ze zgrozą, jak się w drzwiach poruszała zardzewiała klamka. Byłem doprawdy w prawdziwej rozpaczy...

W takiém arcynieprzyjemnem, rozpaczliwem prawie położeniu padł mój wzrok na duży stół, okryty aż do ziemi zielonym szerokim suknem, który stał o dwa kroki zaledwie od biórka. Nasunął mi się jedyny sposób ratunku. Szybko rzuciłem się do stołu i w mgnieniu oka zniknąłem po za suknem, które go ze wszystkich stron okrywało.

Znalazłem się w dobrém ukryciu i odetchnąłem swobodniej. Nikt mnie pod stołem ujrzeć nie mógł, ale i ja nic widzieć nie mogłem. Położyłem się na ziemię nawet palcem nie ruszając, i począłem słuchać...

Usłyszałem jak się drzwi odemknęły i jak przez nie weszły dwie osoby.

— Niech pan zaczeka — usłyszałem głos nieznajomy — zaraz uwiadomię pana generała, który zapewne tu zaraz zejdzie, jeźli już się skończył ubierać.

— To pan generał nie wstał jeszcze? — usłyszałem głos drugi znajomy mi bardzo dobrze.

Był to głos pana mecenasa Szalborskiego, poznałem go od razu, bo ostry był i nieco sykliwy.

— Wczoraj późno wrócił do domu — odezwał się głos nieznajomy. — Pan generał był na balu u p. feldmarszałka, porucznika Arncourta.

Rozmowa, jak to widać, toczyła się więc o rzeczy obojętnej i drobiazgowej — ale dla mnie była ona niezmiernie ciekawą. Zawierała bowiem wskazówki, które mogły mi może wytłumaczyć wczorajsze nocne zjawisko.

Mówiono o generale i o balu, na którym był wczoraj a toż mój upiór właśnie przeglądał się w zwierciedle, jakby chciał obejrzeć swój mundur paradny! Ale wnioskując tak musiałbym przypuszczać, że był to istotnie żywy „żółty generał", którgo konterfekt poznałem w Basztokolu!.. Czy to być mogło?

Miałżeby „żółty generał" jeszcze żyć istotnie, on starszy znacznie od pana Oleszy?..

— Nic innego — mówiłem sam do siebie w duchu — jak tylko że moje widziadło fantastyczne, moja mara nocna, spływa się dziwnym sposobem z pewnemi wskazówkami rzeczywistemi, i składa się tak razem na igraszkę fantazyi i przypadku... Czekajmy co dalej będzie!

Usłyszałem teraz jak jedna z osób wyszła z kancelaryi, zaskrzypnąwszy drzwi za sobą. Pozostał zapewne Szalborski, któremu czekać polecono. Słyszałem jego kroki. Chodził po pokoju a kilka razy zbliżył się do stołu, pod którym się schowałem. Raz stanął nawet tuż przy nim, przerzucając nademną papiery, tak, że widziałem koniec jego stopy, jak wysuwała się ku mnie z pod rąbka zielonego sukna... Wtedy lęk mnie zbierał nie mały, aby mnie jakim trafem nie odkrył i tłumiłem prawie oddech w piersiach.

Nareście usłyszałem, jak ktoś drugi nadchodził. Krok był ciężki, powolny — zdawało się, jakoby stopy idącego raczej suwały po podłodze niżeli stąpały. Drzwi skrzypnęły znowu.

— Sługa najniższy Jaśnie Wielmożnego pana generałmajora! — usłyszałem głos pana mecnasa Szalborskiego, zniżony do pokornego tonu.

— Witam aspana — odpowiedział głos nie znany mi, ostry i donośny jeszcze, ale mocno drzący i złamanego tonu, tak iż kombinować to mógłem, że mówi to jakiś starzec.

— Ścielę się do stóp JW. generała — mówił Szalborski — i przepraszam, że tak rano nachodzę, ale nie wiedziałem...

— Nic nie szkodzi, panie mecenasie — odpowiedział generał, bo jużcić musiał nim być drugi rozmawiający, skoro pan Szalborski tak tytułował. — Nie lubię spać długo, starego choć siły opuszczają, dawny obyczaj żołnierski się trzyma... Co mi asan powiesz, panie Szalborski.

— Najpierw przychodzę powitać JW. generała, którego raczej panem i dobrodziejem moim, niż klijentem nazwać mi się godzi...

— Daj Wasze pokój tym zbytnim rewerencjom i bierz się do rzeczy...

— Najpierw wyrazić muszę żal mój — ciągnął Szalborski. — że JW.p. generał zastał pałac swój nieprzygotowany na przyjęcie... Ale JW.p. generał przyjechał tak nagle i niespodzianie.

— Nie frasuj się tem wcale. Nie długo zabawię we Lwowie, bo nie ma tu u was co robić. Na kilka dni kwatera ta wystarczy.

— Przyszedłem dalej z zapytaniem — mówił daléj pan mecenas — czyli JW.pan generał raczy wysłuchać raportu i przejrzy rachunki, które mam złożyć...

— Sprawisz się asan co do tego z moim adjutantem, panem lajtnantem Krenwitz.

— Jest wszakże jedna sprawa — zauważył pan Szalborski — która wymaga osobistej konferencyi z JW.panem generałem.

Przy okrętach wojennwch pracowało do 10-go t. m. 500 ludzi a odtąd pracuje ich dziennie 1,000.

Zakupiono tu 2 okręty przez kubańczyków, którémi mają na Kubę broń przewieźć.

Mnóstwo ochotników zgłasza się do Kuby.

Walter Stewart z Richmondu Va. ogłasza, że do każdych 50,000 dolarów, które dla uwolnienia Kuby, złożone będą on także 50,000 dolarów dołoży i oprócz tego obowięzuje się sam na własny koszt 1,000 żołnierzy uzbroić.

Najnowsze wiadomości przez Jamajkę dochodzą, że 111 jeńców Virginiuisza, rostrzelano w Saniago de Kuba, i to w partyach po10-ciu.

Philadelphia. Pracuje tu 700 ludzi dziennie nad okrętami wojennemi, które w krótkim czasie będą gotowe do wyjścia na morze.

Przedawano tu bonty 7 procentowe na Rzeczpospolitą Kubańską po $25,oo.

St. Louis. Wtutajszym korcie odbyło się liczne zgromadzenie ludowe, które postanowiło zawezwać rząd. by tenże zażądał satysfakcyi od Hiszpan na Kubie, Chcą tu utworzyć regiment ochotników.

Chicago. Tutajsze Gazety niemieckie, tak Ill Staats Zeitung, jak Freie Presse, raczyły w swych numerach z tego tygodnia zadrasnąć dosyć niemiło narodowość naszą. Freie Presse ukoronowała pismo swoje, wcale nie zaszczytném wierszem swego Heinrycha Heinego, zastósowując go do jakiéjś salonowéj czy ulicznéj kłótni doktora p Pischaka z p. Magyarem. Kładąc to na karb całéj Polonii przepomniała ona swego niemieckiego przysłowia, że: „eine Schwalbe macht kein Sommer„ —— i nieprzekonała się wcale o tém, czyli pan Magyar jest polakiem.

Staats--Zeituug zaś pisze o jakichś krawalach 26-ciu polaków na Noble ulicy, gdzie to nikomu się o czemś podobném ani śniło.

Zaszły podobno nieporozumienia jakieś między polakami o wodę na Front ulicy, przy czem owiniony miał słuszność.

Obydwie więc by lepiej na tém wychodziły gdyby bez przekonania nie pisały o nas tego, czego dokładnie nie widzą a o sobie samych lepsze przybrały staranie i niewyzywały się nawzajem od schuftów i tym podobnych komplimentów gdyż to i ich narodowość tu w Ameryce prawie nie przystoi.—— Nam zaś mogli by dać śty. pokój, gdyż nas nigdy ani nigdzie niez dławią.

Również z Polaków osiadłych w Ameryce, kilku nadesłało na wystawę wiedeńką swoje okazy J. Rykowski z Nowego Orleanu w stanie Luizyana, przysłał kollokcye mchów drzewnych, za którą komissya przysięgłych ofiarowała mu dyplom uznania. Ignacy Szymański tak że z Nowego Orleanu, wystawił olej surowy i dystylowany, robiony z nasienia bawełny, przesłał przytem zbiór nasion bawełnianych i bawełnę zebraną z krzewów. Karól Zaremba, zamieszkały w St.-Louis w stanie Missoury, w grupie chemicznych wyrobów umieścił przygotowane do użytku aptekarskiege zioła. Edward Ficki, osiadły w Washingtonie w okęgu Kolumbii, przesłał nieprzemakalne kalosze i sandały z żelaza, łatwiejsze w użytku niż sandały drewniane, w których chodzą chłopi francuzcy. Janiećski, zamieszkały w Pensylwanii, nadesłał ze swéj fabryki farby wodne i różne rekwizyta malarskie bardzo dobrze wyrobione, za które otrzymał medal zasługi.

W PHILADELPHII zamyślają budować Hotel na 2500 osób Ma to być budynek żelazny, pięćpiętrowy urządzony na pomieszczenie familii, które na czas zimowy do miasta przybywają. Gmach ten zajmie swym obszarem cały blok. Wnijść głównych będzie cztery, a znacznie więcej pobocznych. Wewnątrz zabudowań urządzony będzie dziedziniec ogródkowym stylem, dla przechadzki mieszkańców. Koszta zakładu tego obliczają na 3miljony talarów.

W COLORADO ,w miasteczku Bowlder. gdzie stopę kwadratową ziemi we froncie po piętnaście centów sprzedają, przewyższy ponizsza cena ziemi ceny londyńskie, paryzkie, nowoyorskie i inne. — Rzecz się ma tak: —

Dwóch sąsiadów wszczęło proces graniczny o $1\frac{1}{2}$ cala ziemi. Sprawa ta trwa już dwa lata. Na terminie brało udział 1sędzia, 4 adwokatów, — 1 szeryf i jeden woźny, a czterdziestu sześciu świadków i czterech konsteblów. Sędziów przysięgłych było sześciu. Termin ten trwał sześć dni, Byłto pierwszy dopiero termin i kosztował 2542 dolary 65 centów, ile on jeszcze będzie kosztował nie można przewidzieć; gdyż sędziowie nie mogli sprawy rozstrzygnąć, a żadna strona nie myśli o ugodzie. U nas to skarzący się mają aby papierki, ale tu i tych skąpią, zapozywając na termina ustnie przez konsteblów, prawdopodobnie więc będą oni mieli czyste nic.

EUROPA.

PRUSSY.

Berlin. Nowy skład pruskiego minitserstwa został uskuteczniony. Pan Bismarck obejmuje znów prezydenturę a pan Roon ustępuje z téjże. Minister skarbu Kamphausen, wiceprezydentem z obowiązkiem załatwiania spraw bieżących. t. d.

Ze składu tego wykazuje się, że stworzono nowy generalny sztab, do parlamentarnéj bójki zimowéj.

Plan zarządu skarbu wojennego, wynoszącego 40 milionów talarów, który radzie związkowéj zostanie przedłożony brzmi: —— że summa ta ma być zawsze na pogotowiu w brzęczącéj monecie, (a więc nie przynosząc żadnych procentów, a zatem zysku krajowi, dla którego są dość dobre papierki.) i będzie przechowywana w fortecy w Szpandawie, ponieważ tam, a zwłaszcza w wieży zwanéj —— “ Julius „ —— jest najbezpieczniéjsza. —— (W swoim własnym kraju a kryć się muszą ze swojém, jak by to nie było ich własnością).

Rządowi pruskiemu nasuwa się nowy orzech do zgryzenie w obsadzeniu arcybiskupstwa we Fuldzie., gdzie umarł arcybiskup Kœtt. Albowiem podług praw kanonicznych obiera biskupa w przeciągu 4-tygolni kapituła, t. j. ks- kanonicy, z grona dyecezalnych duchownych, i przedstawia to władzy rządowej. Podług obecnych przecież prawidełek pruskich, będzie to nie prawne. Każdego kandydata, który nie zobowiąże się uznaniem nowych prawidełek, będzie rząd odrzucał. Takim sposobem pozostanie Fulda bez arcybiskupa, jak to już od roku zachodzi we Fryburgu, gdzie sufragan zarządza dyecezyą.

Czy kurya rzymska zechce lub może w mięszać się stanowczo i energicznie w tę sprawę posłyszymy późniéj.

Jest tu albowiem wóz i przewóz. Chcesz być posłusznym rządowym prawidełkom, to musisz poświęcić duchowne prawa i potrzeby dyecezalne; a jeżeli nie, to i tak dobrze, bo —— nie masz bagnetów.

w Berlinie pozwolono wydać konsens (przywilej) na 7 nowych aptek. Zgłosiło się więc przeszło 300 aptekarzy po takowe. I wiecie komu konsensa przyznano? Oto tym, którzy w ostatniéj wojnie się odznaczyli.

Z POZNANSKIEGO.

Poznan. Zjazd najwyższych urzędników obwodu regencyjnego pod przewodnictwem prezesa, oświadszył się jednozgodnie za ślubami cywilnemi.

Arcybiskup hr. Ledóchowski już o tyle zdrów, że odprawia mszą s. w swej klapicy. —— Polecił on obydwom dyecezyom nabożeństwa z odpustami przeciw udręczeniu i prześladowaniu kościoła.

Za exkomunikę ks. Schroetera, który prawidełka rządowe przeniósł nad kanoniczne prawa, osądzono ks. arc. L. na 300 talarów kary i 3 miesiące więzienia.

Bank polski w Poznaniu, pod nazwiskiem Bninski, Chłapowski, Plater i spółka był zmuszony także wstrzymać wypłatę i starał się w dobry sposób wierzycieli swoich zadowolnić. Ugoda nie przyszła przecież do skutku. Otworzono więc konkurs publiczny nad majątkiem banku nietylko, ale i nad osobistemi własnościami tych obywateli, t. j. nad majątkiem hr. Bninskiego w Samostrzelu, —— Tadeusza Chłapowskiego w Turwii, —— i hr. Stanisława Platera we Wroniawach.

Babimost. w Kusztawach spaliły się 3 gotpodarstwa do szczętu.

Krotoszyn. Obchodzono tu uroczystość jubileuszową. 50-at letniego urzędowania, rektora tamtejszej szkoły katolickiéj, Podczas uczty wniósł jeden ż gości toast na zdrowie cesarza. To dało powód, że wszyscy tam znajdujący się księża katoliccy opuścili salę i dopiero po ukończeniu uczty wrócili napowrót.

Oborniki. Dziedzic wsi Huty, p. Szuman sprawił swemu 13-to letniemu synkowi małą fuzyę na ptaszki. Pewnego dnia wszedłszy chłopczyk do pokoju gdzie szwaczka pracowała, wymierzył do niéj, a ugodziwszy ją w same piersi ranił prawie śmiertelnie, gdyż wątpią o jéj życiu.

Leszno. Przy rewizyi tutajszéj kasy powiatowéj wykryło się, że w kasie niedostawało 5,000 talarów. Zawieszono za to w urzędzie kasyera Altwasera, ale co ztego się wywiąże dla powiatu. Ojciec urzędników nie raczy powrócic tego.

SZLAZK.

Wroclaw. Do założenia muzeum biorą się na seryo. Ponieważ zaoby pieniężne są jeszcze niewystarczaące, przeto zamierza komitet zaciągnąć pożyczki 150,000 talarów, z prowincialnéj kasy pożyczkowéj.

X. G. Ginella, docent prywatny przy katolickiem seminaryum, popadł w obłąkanie dla tego, że go nie posunięto na profesora przy wydziale katolicko teologiczném. Miał on być oddany do lazaretu w klasztorze miłosiernych braci, a tym czasem był trzymany pod strażą. Upatrzywszy sobie pewnego rychłego poranka wolną chwilę skoczył oknem i zabił się.

Waldowo. (Waldenburg) Siedmiu posiedzicieli z Białokamienia, (Weisstein-kupiło dobra Adelsbach od Szotlaendra za 300.000 talarów.

Budziszyn O. S. X. Bączek poszedł na 8 dni do więzienia, za roz) przestrzenia nie polskich rządawi nieprzyjemnych druków.

Gliwice. W tutajszym sądzie toczyła się sprawa o spadkobierstwo Sędzia Krejdel wydał wyrok podobno nieprawiedliwy. Przegrany gospodarz zaprzysiągł mu też zemstę zaraz w terminie. Zdarzyło się, że ów sędzia Krejdel był zmuszony wyjechać w powiat i w téj podróży strzelił ktoś do niego z zarośla; lecz kula go minęła. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że ów gospodarz strzelił doń; lecz, bez dowodów nic mu zrobić niemożna. Za to przecież ów niesprawiedliwy sędzia, chcąc obronić miłe mu życie, wniósł o przesiedlenie, a tymczasem nikt go już w powiat niemoże wydostać.

Lignica. otworzono tu 15-go października średnią szkołę rolniczą.

Z PRUS WSCHODNICH I ZACHODNICH.

Królewiec. Wniosek o rozdział prowincyi prus Wsch. i Zach na dwie pod oddzielnymi sobie prezydentami, został odrzucony.

Żona jednego z tutajszych partykulistów, t. j. takich małych bankierów, czyli poprostu mowiąc lichwiarzy, oszczędziła była bez wiedzy męża 280 talarow w papierach. Chcąca mu raz zrobić niespodziankę przyznała się, lecz jakie zdziwienie ogarnęło oboje małżonków, kiedy się do przeliczenia tych, samych 20 talarowych asygnatow wzięto, gdyż były one notami dawno już nie istniejącego prywatnego banku, a więc nic warte.

Wystruć. Obywatel Jaworski, nauczyciel szkoły chłopców, obchodził 18-go października 50 letni jubileusz urzędowania swego.

Kwidzyna. Tutajszy powiat ofiarował 50 tysięcy talarów na zbudowanie kolei po prawéj stronie Wisły.

Walcz. Księdzu Hallweger zakazała regencya wypełniać obowiązki duchowne a zwłaszcza dawanie ślubow, ponieważ z poręki arcybiskupa został tu przysłany, a nie z poręki rządu. Zakaz ten ogłoszono publicznie poprzylepianemi ogłoszeniami.

——Lubawa. Dnia 13-go października otworzono uroczyście tutejsze nowe gimnazyum. Liczba uczni wynosi już 115.

Tuchola. W okolicy wielkiego Bysławia napadło, wśród białego dnia 2 rabusiow chłopca i odebrali mu 10 śrbr. Żandarmom, Kamińskiemu i Buddemu udało się tych włoczęgow ująć. Jeden z nich jest moskal, Iwan Federoff, dezerter wojskowy z Modlina; a drugi Franz Reszke, robotnik z Lalkowa. Obydwaj przyznali się do winy i do tego, że na drodze pomiędzy Jastrowiem a Landkiem zrabowali i zabili woźnicę Hyske z Wałochowa.

POD AUSTRYAKIEM.

—— Lwowska akademia techniczna coraz bardziéj się rozwija. Dziś już ma 11 katedr zwyczajnych i 2 nadzwyczajne. Odznacza sią doborem sił naukowych

---

— *Tandem* słucham pana...

— JW.pan generał pisał do mnie przed półrokiem list z Drezna z poleceniem owej wypłaty, czyli raczej egzekucyi owego zapisu...

— A dla tej szlachcianeczki — przerwał generał. — Właśnie sam ci to przypomnieć miałem, panie Szalborski. Zapisałem jej na oprawę 20,000 dukatów, które miałeś jej wypłacić pod dwoma warunkami.

— Mam je dobrze w pamięci — dodał Szalborski — po pierwsze; jeżeli jest ubogą zacną i cnotliwą dzieweczką, po drugie; jeżeli już przedtem, nim jej wiadomość o tym hojnym zapisie doszła, zdołała sobie pozyskać samemi tylko zaletami swej osoby poczciwego rodu młodziana i jeżeli mimo zmiany swych stósunków majątkowych odda mu swą rękę...

— Tak jest panie mecenasie, jest to moja krewniaczka, której dotęd nie widziałem nawet. Powiedz mi tedy Wasze, o ile sprawa postąpiła. Odszukałeś ją?

— Odszukałem.

— I przekonałeś się, że warunki potrzebne posiada?

— Tak jest JW.panie generale. Jest ubogą i sierotą a zacną i uczciwą panienką... Pokochał ją jeszcze przed wiadomością o zapisie pewien młody człowiek, który mnie mocno obchodzi, a którego poznasz, JW.panie generale. Oto akt zapisu, który zostawiam w kopii.

—Czy ładna?

— Bardzo o ile znawcą jestem.

—Czy podobną do swej matki, którą raz tylko w życiu widziałem?

— Jak sylwetka matki wskazuje jest bardzo wiele uderzającego podobieństwa

— Chciałem ją zobaczyć

— Stanie się zadość woli JW.pana generała i to przy bardzo uroczystej okazyi. Jutro wieczór będzie ślub jej z rzeczonym młodzieńcem, i oboje z kościoła przybędą tu aby złożyć podziękowanie i odebrać błogosławieństwo... Korzystając z danego mi pełnomocnictwa pozwoliłem na ślub, a dzień jego będzie dniem radości nietylko dla młodej pary, ale i dla mnie, bo panem młodym jest — niech JW.pana to nie dziwi..

— Ufam ci zupełnie, panie Szalborski — przerwał generał — i mam nadzieję, żeś tego zaufania nie zawiódł... Więc jutro państwo młodzi staną przedemną. Dobrze tedy, Będę ich czekał. Teraz zaś wyjeżdżam natychmiast z panem generałem Arncourt, który jest moim dawnym przyjacielem, mamy odwiedzić o kilka mil po de Lwowem starego wspólnego znajomego i odbyć u niego polowanie... Ale jutro wieczór będę już z pewnością w domu. Bywaj zdrów panie mecenasie

Usłyszałem w mojem ukryciu kilkakrotne suwanie nóg, jakby do ukłonu i oddalające się kroki mecenasa. W kancelaryi pozostał sam generał i przechadzał się powolnym krokiem. Po chwili usłyszałem nowe kroki i głos;

— Powóz zajechał JW.panie generale!

Po odgłosie kroków i skrzypnięciu drzi poznałem, że generał wyszedł Słuchałem chwilkę jeszcze, czy nie został kto w pokoju, ale niesłyszałem najmniejszego szelestu. Wystawiłem nieco głowę z pod sukna i przekonałem się, że pokój pusty. Opuściłem tedy moją kryjówkę.

Podsłuchana rozmowa, jakkolwiek nie była dla mnie zrozumiałą, dziwne we mnie wywołała myśli.. Wszystko co od wczoraj w tym dziwnym domu widziałem i słyszałem składało się z tem co się zdarzyło w Basztokolu, w jedną wprawdzie nadzwyczajną ale prawdopodobną kombinacją.

Rzuciłem się do biórka założonego papierami, aby z nich dowiedzieć się, kto jest ów generał. Imię jego rozstrzygało całą zagadkę. Wzrok mój padł na papier urzędowej formy. Była to właśnie kopija zapisu, którą przyniósł i zostawił generałowi Szalborski. Rzuciłem się formalnie na ten akt jak zgłodniały tygrys na swą ofiarę.

Począłem czytać, ale ledwie kilka wierszy przeczytałem, wydałem mimowolny okrzyk zadziwienia wielkiego

Na samym wierzchu odczytałem nałtępujące słowa:

„Ja Jost Eligjusz dwojga imion Suchorzowski *clenodio* Rawicz, jenerał major wojsk J.K.M. króla saskiego szambelan dworu, kawalera orderów itd. zapisuję i darowuję JM. pannie Helenie Oleszance, córce Andrzeja i Elżbitety z Suchorzewskich Oleszów...

Nie czytałem już dalej. Krew mi uderzyła do głowy i serce jak młotem kołatać zaczęło Podniosłem papier z tryumfem w górę i zawołałem z radośnem uniesieniem:

— Wiktorja! Mam ślady! Odkryłem intrygę! Helenka znaleziona!

Ale pierwszy ten wybuch radości ustąpił wkrótce natłokowi myśli. Nie było wątpienia, że Helenka padła ofiarą intrygi i to uknutej niezawodnie przez Szalborskiego, który rozłakomiony ogromnym darem generała, gotował jakąś swoją łotrowską sprawkę.

Stanęła mi na myśl podsłuchana rozmowa między nim a generałém. Szalborski mówił, że Helenka stanie jutro wieczór zaraz po ślubie z swym mężem przed swym dobroczyńcą. Zgroza mnie przejmowała. Kto ma być tym mężem? Jakim sposobem mogła na to zezwolić Helenka, o której wierności ani na chwilę nie wątpiłem? Zmuszono ją chyba gwałtem okropnym.

— Ha panie Szalborski, zacny mecenasie! — zawołałem gorejąc od oburzenia i gniewu. — Plan twój nikczemny ma dojrzeć jutro! Zobaczymy, łotrze ohydny!

Wpadłem do mojej sypialni i ubrałem się szybko. Włożyłem pistołety za pas, okryłem się burką i wybiegłem na korytarz. Rychło jednak spostrzegłem się, że nie mam żadnego obmyślanego planu.. Co robić najpierwej, gdzie się natychmiast rzucić?

— Oswobodzić Helenkę! — wołało gwałtownie me serce.

— Ale gdzież ona jest, gdzież ja nieszczęsny ją znajdę?

— A tóż mam „żółtego generała“ pod bokiem — pomyślałem. — Pójdę natychmiast do niego, odkryję mu wszystko, wstrzymam jego odjazd, i wspólnie odkryjemy intrygę niecną i jej ofiarę, nieszczęśliwą moją Helenkę!

Wybiegłem na podwórze.

...czą w rzędzie profesorów ludzi znanych w świecie naukowym, jak pp. dr. Strzelecki, Żmurko, Zajączkowski, Gunsberg i Zacharyasiewicz. Obecnie ogłasza konkurs na obsadzenie nowo utworzonéj katedry budownictwa lądowego i mechaniki budowniczej, oraz budownictwa drogowego i wodnego, tudziez encyklopedyi, téj nauki z płacą 1,200 złr.

—— W Krakowie zawiązało się nowe stowarzyszenie p. n. „Krakowskie Towarzystwo wzajemnej pomocy artystów.„ Założycielami są pp. Jan Matejko, Wł. Łuszczkiewicz, Szynalewski, Al. Gryglewski, A. Kotsis, Izydor Jabłoński, Pawłowicz i Floryan Cynk. Statuta tego Towarzystwa już uzyskały zatwierdzenie.

Z ZIEMI POLSKIEJ POD MOSKALEM.

— Warszawa nie przestaje się rozszerzeć w kierunku południowo zachodnim t. j. w stronę rogatek jerozolimskich i mokotowskich. Nie tak dawno jeszcze przestrzeń ta była pokrytą ogrodami i pastwiskami, nie tak dawno jeszcze folw: św Krzyzki stanowił cel zamiejskich spacerowych wycieczek. Dziś jak Hugonowski głowonóg sięga Warszawa coraz dalej zapuszczającemi się ulicami w te wolne dotąd od bruku, gazu i rynsztoków przestwory, ujawniających swobodę i wiejską prostotę, wytykaniem linii ulicznych, za czem w ślad idzie numeracya posessyi, laternie a w końcu bruk i szynki po rogach. Znikła zieloność i cisza, na miejscu ogrodów powstają składy i fabryki a z niemi parterowe domki , wąziutkie piętrowe oficynki dla robotników fabrycznych. Obok szynków zaczynają się sadowić sklepiki i dystrybucye, te niezbędne pierwiastki miejskiego życia. Rzadko kogo potrzeba lub ciekawość zaprowadzi w podrogatkowe dzielnice, rzadko kto z mieszkańców stałych nawet Warszawy, może pochwalić się znajnmością tych stron, które są siedzibą najliczniejszej klassy ludności. Średnie klassy ludności posuwają się dziś w kierunku między Ujazdowską aleą a Marszałkowską, zostawując ogromną dzielnicę między aleą Jerozolimską a Powązkami klassom pracującym. Ulice poprzeczne łącząc te dwie arterye Warszawy, Nowy Świat z aleami i Marszałkowską, zaczynają się coraz więcej ożywiać, zabudowywać i rozszerzać. Nowogrodzka sięgała niedawno do folwarku św. Krzyzkiego, obecnie część jej leżąc po za kościołem św. Barbary, dostaje bruk; który jak się zdaje, dosięgnie aż do nowej ulicy (Teodora) wychodzącej z alei Jerozolimskiej i idącej aż do Koszyków. Mało komu zapewne znany jest ogromny ogród pomologiczny, stanowiący uzupełnienie Botanicznego i pod jedynym zostajacy z nim zarządem. Ogród ten stanowić będzie niedługo prawdziwą ozdobę tej części miasta i ulic Nowogrodzkiej, do której szybszego zabudowania niezawodnie wiele się przyczyni. Już dziś wprost tego ogrodu powstaje murowany piętrowy dom. Ogród sam znacznej będący rozległości, mieści kilkanaście tysięcy drzewek owocowych i dzikich ozdobnych drzew. Są tam nawet i początki starania o upiększenie go klombami, sztamowanemi różami i.t.p. środkami, któreby odjęły czysto naukowy i spekulacyjny charakter, jaki nadają szkółki drzew, wazony z jarzynami i porozstawiane szafkowe ule całkiem odrębne od zwykle używanych.

P. Bogusławski, wychowaniec byłej Szkoły Głównej, zakłada w Siedlcach progimnazyum prywatne czteroklasowe. Ma ono być otwartym leszcze w roku bieżącym

P. Jan Skurzyński, bandydat Praw. *W*arszaw. Uniwersytetu, współpracownik wieku mianowany został przez komissyą Rządową Sprawiedliwości, Patronem, przy wielkim Trybunale Cywilnym w Warszawie

Pan J. B. Rogiński na folwarku Konie (w pobliżu stacyi pocztowej Zelow) w Piotrkowskiem zakłada laboratorjum chemiczne, mające posłużyć do robienia prób i analiz rozkładów rólniczo-chemicznych.

Miasteczko Radnie w powiecie lidzkim stało się pastwą pożaru. Zgorzało kilkanaście domów z zabudowaniami gospodarczemi; straty przechodzą piędziesiąt tysięcy rubli.

Hiszpania. Usposobienie bardzo tu wojenne. Postanowiono wysłać więcéj wojska i okrętów wojennych do Kuby.

Anglia. Gazety angielskie przemawiają za tém, by Ameryka nie darowała Hiszpanii obrazy jéj wyrządzonéj.

Anglia poleciła badać rzecz ściśle ażali na Virginiuszu znajdowali się jéj poddani i zostali rostrzelani.

Hiszpania chce z tutajszych banków zaciągnąć pożyczkę; lecz zdaje się, iż jéj nie pozyska.

Rozmaitosci.

—— Podajemy tu następujący charakterystyczny opis ostatniéj ewakuacyi Francyi przez armię okupacyjną niemiecką: (pisze Wiek).

Kiedy się zbliżono do granicy, gen. Mantefel został sam, a świta jego stanęła po obu stronach drogi. Ale zauważono tu jakąś omyłkę. Wydobyto więc z olstrów niezbędną mappę i po starannem rozglądaniu, oznaczono punkt oddalony od kamieni granicznych. Tam sztab z generałem na czele, stanął po prawej stronie drogi na linii. Okolice Metz były po lewéj ręce. Po stronie francuskiéj, naprzeciw gen. Manteufel, stało dwóch ów. Francuz jeden w szarem ubraniu, drugi wieśniak w bluzie. Byli to jedyni z téj strony spektatorowie. Von der Burg podał sygnał: zagrzmiała muzyka i grała narodowy himn pruski. Po kolumnie artyleryi i piechoty szedł ambulans z czerwonym krzyżem genewskim a po nim ostatni żołnierz niemiecki, krępy szerokiego oblicza Brandeburczyk, nazwiskiem Augustus Welek z 64 pułku. Skoro tylko przeszedł granicę, zaraz- francuski spektator wbił w ziemię żerdź i uwiązał sztandar trójkolorowy, poczem wstrząsnął nim z okrzykiem *Vive la France*! Wieśniak w bluzie wtorował. Generał Manteufel, który stał na samej linii pogranicznej, zawrócił się wtenczas i odjechał. Granicę zajęli wówczas żołnierze francuscy. Byli to żandarmi, co wyjechawszy z przyległego lasku stanęli podwójną kolumną na drodze, jak by chcąc zagrodzić Niemcom drogę do powrotu. Ale Niemcy nie wrócili: zostali bowiem w Gravellote a gen. Manteufel sam tylko ze sztabem wjechał do Metz. Lecz na tem jeszcze nie był koniec; niemiecka punktualność i sumienność znalazła. że trzeba coś wrócić Francuzom z tego co im wzięli. Żołnierze cesarza niemieckiego we Francyi pobierali od Francuzów podwójny żołd z góry. Ewakuacya nastąpiła na pięć dni przed czasem, na jakwypłata ta miała miejsce, więc władze niemieckie odesłały zaraz 250,000 franków w wekslu na dom Rotschildów. Co za sumienność i bezinteresowność. Widać nie chcieli ani pół feniga więcéj nad to, co im się należało.

—— Rzadkiem i ciekawem bardzo zjawiskiem przyrody jest dziewczynka nazwana „Księżniczka Felicya“ przez obwożących ją antreprenerów. Dziewcze to urodzone w 1862 r. liczące obecnie lat 11 odznacza się nisłychanie drobną choć proporcyonalną budową ciała. Wysokość jéj wynosi 46 centymetrów a więc niecały łokieć, a waga całego ciała wynosi 6 funtów i ćwierć. Cały organizm jéj rozwinięty należycie, maleńka główka pokryta bujnemi blond włosami, ręce, nogi posiadają dość siły, pozwalającej jéj swobodnie biegać i podnosić ciężary. Za pożywienie używa zwykłych roślinnych i mięsnych pokarmów, tylko w niesłychanéj małej ilości. Z chorób przechodziła już ospę, ból zębów. Zresztą prócz wrażliwości nerwowéj, nie przedstawia żadnych chorobliwych symptomatów. Umysłowe jéj rozwinięcie nie przedstawia żadnych pojawów idyotyzmu. Otoczenie w jakim żyje, całe wychowanie skierowane na wyuczenie bawiących widzów sztuczek (od 6 bowiem roku życia pokazują ją publicznie) nie sprzyjało rozwinięciu zdolności umysłowych. Dziewczynka ta jest córką wieśniaczki.

ŻARTY NAD ŻARTAMI A W ŻARTACH PRAWDA.

Do pewnego bardzo chorego sknery przywołany lekarz oświadczył dość cichym głosem, obecnym tamże gościom, że chory bardzo słaby i ledwie 48 godzin żyć jeszcze będzie. A ów chory dosłyszał jednak to i zawołał. —— „Tak krótko —— a ja niebaczny za cały kwartał już komorne zapłaciłem naprzód, i któż mi to wróci“?

Dwóch rabusiów zeszedłszy się taką wszczęli rozmowę: Wiesz co mój bracie, ten nasz proceder (business) to wcale nie zły, ale ta przeklęta szubienica to mrówiem mnie przechodzi. “Oho!„ odrzekł drugi. “Jak się znasz tak pleciesz, —— żeby nie szubienica tobyśmy źle na tem wychodzili, bo każdy jeden by kradł i rozbijał a nam by się mało co wtenczas dostało.„

Dwuznaczne ogłoszenie (advertissement).
Pewien kupiec, wdowiec, ze synkiem 8 letnim, którému zbywa na znajomości dam poszukuje żony.

Do pewnego hotelu przybył podróujący kupiec nazwiskiem Wilke, i doniósł o tem swemu przyjacielowi, mieszkającemu w tém mieście, by go odwiedził. Ten też odebrawszy tę wiadomość zdąża w pospiechu by przyjaciela uściskać, a napotkawszy w sieni hotelowego (wejtra) rzekł „ zaprowadź że mnie do Wilka. bo muszę go widzieć.„ Hotelowy nie znając jeszcze gościa pod tym nazwiskiem odpowiedział:— “Wilka tu niemamy, ale jest lis na łańcuszku, w podwórzu, tego mogę Panu pokazać.„

Pewnemu towarzystwu bratniej pomocy przedstawiono dwie kobiety ku wspomożeniu ich. Pierwsza, zapytana coby też najpotrzebniejsze sobie życzyła, odpowiedziała, —— “ach przyślijcież mi ładny czepek.„ —— Druga zaś odesłała przesłane jej trzewiki z tem nadmienieniem, że jeszcze w takich nie chodziła i należą się jej wykwintniejsze.

Pare słów odemnie.

Dając dowód poświęcenia nietylko w wydawaniu gazety; lecz także książek i broszurek polskich, przez co w pracowni méj już kilku Polaków w tak krytycznym czasie ma zatrudnienie, mam także zaufanie i w Was bracia tułacze na obcej ziemi że, i wy mą pracę ocenicie i owe z pod prasy już wyszłe najpierwsze broszurki moje nabyć nie zaniedbacie.

Broszurki te są:

Ludzie leśni i wieszcze Dzieci, cena Centów 0,15

Ministrantura z dwoma pieśniami narodowemi Centów 0,15

Książka zaś ta, która obiecana jest w dodatku prenumeratarom rocznym, wyjdzie dopiero około nowego roku, gdyż to jest nieco przywiększą powieść.

Przy téj sposobności nadmieniam, iż odebrałem co tylko z Europy następujące książki, które w katalogu nie są umieszczone.

Wernychora, wieszcz ukaiński $ 200.

Nowa praktyczna metoda, wyuczenia się bez pomocy innéj, w krótkim czasie języka angielskiego. $ 150.

Historya Królów i Książąt polskich $ 300.

Lutnia 2 tomy $ 300.

Chłopi arystokraci (teatralne $ 075.

Bartsch wspomnienia z podróży do Kairu i Jerozolimy $ 225.

Kancyonał katolicki $ 75.

Różaniec żywy, czyli reguły Różańca Śgo $ 025.

Odebrałem także wielką ilość „powieści o Janie Twardowskim, wielkim czarowniku i jego sprawkach, która jest oczekiwana i zamówiona od pół roku w kilkudziesięciu miejscach. w cenie $ 060.

W Dyniewicz

Chicago dnia 19-go Listopada 1873.

Na uczenie pamiątki powstania narodowego z rokn 1830 i 1831 odbędzie się w Sobotę dnia 29-go t. m. w Kościele św. Stanisława Kostki, przy ulicy Bradley, o 10-téi godzinie z rana nabożeństwo żałobne za dusze poległych wojownikówpolskich, a o 8 godzinie wieczorem ogólne zebranie Polaków na sali Jednoty Sokoła, przy ulicy W. Tsylor pomiędzy ulicami Canal i Beach.

Rodaków i przyjaciołPolsk zapraszamy niniéjszem jak najuprzejmniéj do wzięcie udziału w tym uroczystym obchodzie.

Gmina Polska w Chycugo.

RODAKOM!

Tym, którzy użalają się, że N-ru 3-go i następnych nie odebrali odpisujemy, iż się nie zgłosili na abonentów, a w N-rze 2-gim powiedzieliśmy wyraźnie, że dalsze Nra, na zamówienia wyraźne tylko posyłać bedziemy. To też prosiemy każdego, co chce gazetę naszą trzymać, ażeby się co rychlej zgłosić raczył, a odbierze wszystkie zaległe N-ra. Wszystkim zupełnie nowym abonentom przesyłamy N-ra począwszy od pierwszego.

Sprostowanie.

W N-rze 4-ym, w Ważność słowa w wierszu 4-ym od końca, zamiast bez zarozumienia, powinno być – bez arumienienia. O co. —— i o pomniéjsze błędy przepraszamy bardzo, zarzekając że zecernia za niezadługim czasem zupełnie się wydoskonali.

REDAKCYA

Nie było na nim nikogo; widocznie generał już odjechał.

Postanowiłem tedy zaraz biedz do Szalborskiego ująć go jak złoczyńcę, zdeptać go nogami i wydrzeć z gardła niecnocie całą tę szkaradną i ohydną tajemnicę...

V.

Wybiegiem na ulicę i pędziłem jak opętany do miasta, do kancelaryi Szalborskiego. Wpadłem tak impetycznie do bióra, że wszyscy aplikanci się porywali. Dyzmy tam nie było.

— Gdzie jest Szalborski?! — zawołałem na wstępie.

— Nie ma go! — odpowiedziano.

— To być nie może, moi panowie, bardzo proszę powiedzcie mi, gdzie jest mecenas? potrzebuję go gwałtownie.

Złagodziłem głos mój, tamując gniew ile można było, aby nie utrudnić sobie wstępu do Szalborskiego.

— Ależ niech nam waćpan wierzy — odezwał się jeden z aplikantów najstarszy — pana mecenasa nie ma w tej chwili ani w domu ani w kancelaryi. *W*yszedł do sądu gdzie ma dziś termin. Jeżeli go waćpan koniecznie potrzebujesz, możesz go tam znaleźć.

Usłyszawszy to nie pożegnałem się nawet nie podziękowałem, ale wybiegłem na ulicę i pospieszyłem do *forum*. Przeszkody w odszukaniu Szalborskiego, zamiast ułagodzić nieco furję moją, jeszcze bardziej ją podrzegały. Byłem wściekły na tego człowieka, o którym wiedziałem teraz z całą pewnością, że był sprawcą mego śmiertelnego frasunku, że wydarł mi nikczemnym podstępem to co mi najdroższym było na świecie.

Zadyszany i rozburzony do głębi wbiegłem na kurytarz gmachu sądowego, który umieszczony był w pojezuickiem zabudowaniu. Nawinął mi się zaraz na wstępie woźny który na moje zapytanie czy nie widział gdzie Szalborskiego, wskazał na głąb korytarza. Spojrzałem tam Szalborski stał z kilku innymi i wesoło rozmawiał. Gdym zobaczył zdrajcę taki mnie szał gniewu opanował, że zapomniałem o sobie, a rozsądek umilkł pod przewagą namiętności

W kilku skokach przypadłem do niego. Na widok rabiata rozstąpili się jego towarzysze, on sam jak kreda pobladł i chciał coś krzyknąć, wzywając ratunku. Nie dałem mu skończyć, schwyciwszy go w mej wściekłości za gardło przycisnąłem głos w krtani. Tak silnie go zdusiłem, że posiniał i oczy na wierzch mu wyszły. Potrząsłem nim kilka razy i zawołałem!

— Gadzie podły! — łotrzyku, zbójco nikczemny! *W*iem ja o twej zdradzie! mów, gdzie moja narzeczona, panna Oleszanka, wyznaj, albo jak żmiję cię zduszę!..

Szalborski nie odpowiadał, bo też i nie mógł nędznik, gdyż chyrczał zaledwie pod moją dłonią.. Jednym tedy zamachem powaliłem go na ziemię, i kto wie czy byłby żyw wyszedł z tej przygody, gdybym się nagle nieuczuł pochwyconym przez kilkoro rąk z tyłu

Ciąg dalszy nastąpi.

Przedpłata Gazety Polskiej w Chicago kosztuje w Stanach Zjednczonych:

a,) na rok jeden naprzód $ 300.
b,) na pól roku $ 160
c,) na ćwierć roku $ 085
d,) pojedyńcze Numera $010
do Canady $ 550
do Mexyku $ 550
do Europy $ 600

z opłatą pocztowego.

Ogloszenia zwyczajne przyjmują się po 50 centów od wiersza.

Ogloszenia handlowe (adwertajsmenta businessowe) kosztują na raz jeden po 75 centów od cala druku za każde powtórzenie polowę niżej.

b) kwartalnie $ 100
c) na rok $ 200

Podając powyższe uwagi do łaskawego uwzględnienia, upraszamy o spieszne nadesłanie przedpłaty z wyraźnem podaniem swych zamieszkań. rozszerzajcie pismo nasze dopomagajcie nam w pracy:

Służąc polskiej slawie, a jako kto może,
Ku dobru wspólnemu niechaj dopomoże!!!

CENY TARGOWE.

Pszenica	No 1.	$ $109\frac{1}{2}$
	No 2.	„ 103
	No 3	„ $94\frac{1}{2}$
	bez No	„ $86\frac{1}{2}$
Kukurydza	No 2	„ $39\frac{1}{2}$
	No 0	„ $36\frac{1}{2}$
Żyto	No 2	„ $62\frac{1}{2}$
	No 0	„ 57
Jęczmień	No 2	„ 133
	No 3	„ 93
	No 0	„ 69 — 73
Owies	No 2	„ $30\frac{1}{4}$
	No 0	„ 29
Szynki.		$6\frac{1}{2}$—$10\frac{1}{2}$ cen
Wędzonka		6 — 9 „
Smalec		$7\frac{1}{2}$ „
Wolowina		8 do 9 „
Łój		$6\frac{1}{2}$ „
Cukier		$7\frac{1}{2}$–$11\frac{7}{8}$ „
Kawa		$26\frac{1}{4}$–27 „
Korzenie rozmajte		23–45 „
Suszone owoce		$6\frac{1}{2}$–45 „
Herbata		50–135 „
Sery		$11\frac{1}{2}$–$15\frac{1}{2}$.

OGŁOSZENIE.

La Salle Illinois dnia 17. 11. 73.

Ja niżej podpisany wzywam uprzejmie W. Peterka dawniéj w Pr.' w Kruczu, teraz Ameryce zamieczkałego, o podanie swego adresu.

J. Bielejewski.

Dr. Louis Saur.

OFFICE 513 MILWAUKEE AVENUE.
CHICAGO ILLINOIS.

Mühlbauer
& Behrle

311. w. 12 Str. Chicago Illinois.

Niemiecka Ksiegarnia.

Sprowadzamy dzieła we wszelkich językach, jakie tylko i gdzie tylko wychodzą.

Utrzymujemy wielki skład niemieckich książek rozmaitéj treści, a zwłaszcza w duchu katolickiem.



JEDYNY

Polski

SKŁAD

Mąki i Paszy

351 Noble Str

w drugim

BLOKU

OD

KOŚCIOŁA POLSKIEGO

Śgo. STANISŁAWA KOSTKI

JÓZEF STELTMAN

Poleca swym

ZIOMKOM

Następujące Mąki



St. Louiską białą

ARYER LINE

RINGOLD Sonora

Yewel Spring

Faronte-Glory

Ryo flour i inne

po najtańszych cenach

H Hertting

DOSWIADCZONA

i w starym kraju wyuczona

AKUSZERKA

317 JEFFRSON Str

WM. ROSENSTILL

PLASTRARZ POLSKI

486 Noble Str. 486

Przyjmuje wszelkie budynki do plastrowania na swą odpowiedzialność.

JAN NIEMCZEWSKI

poleca swoj najprzedniejszy

SALON POLSKI

495 Nilwaukee Ave.

SZANOWNA PUBLICZNOŚC POLSKA

Znajdzie tam prawdziwą szczeropolską gościnność, towarzystwo pod każdym względem najprzystępniejsze, rozmaite czasopisma [gazety], *i skorą a rzetelną usługę.*

K. DORSZYNSKI

321 West 12th.Str.

Poleca Ziomkom swój Saloon z dobrymi napojami, cygarami i smaczną przekąską.

BANK

wexle i przeprawa okrentowa

Wszystkie papiery i dokumenta jako to:

KARTY OKRENTOWE

na angielskie i niemieckie okręta (szyfy) tak na parowce, jak na żaglowce-

z BREMEN do BALTYMORE I & z HAMBURGA do NOWEGO YORKU & *wystawia po najtańszych cenach i to*

— aż do CHICAGO i na odwrót. —

Ułatwia przesylki pieniężne przez pocztę do

STAREGO KKAJU ...

Wypłata dojdzie wprost w dom.

Wystawia pelnomocnictwa i scionga spadkobierstwa - schedy - najakuratniej.

Podejmuje przesyłki pakiet do Europy. Zakupuje i wymienia złoto, śrebro, a zwłaszcza talary pruskie.

Wypożycza także pieniądze na pewną odpowiedzialność i przyjmuje procenta do depozytu.

Czynności załatwia po najtańszych obliczeniach procentowych i zarzeka wszelką możebną gwarancją.

Szanowna Publiczność raczy zgłaszać się wprost do mnie, do —

EMILA JOSAPHAT

164 Ost RANDOLPH Str. 164

Szanowną Publiczność polską zaś zawiadomiam, że interesa nasze w języku polskim załatwia

AJENCJA POLSKA
Bradley -53- i Noble
ANTONI SCHERMANN

Simon Stein

na rogu ulicy

LARABEE i BLACK-HAWK

poleca swój główny Skład

WINA, SPRYTU, SPIRYTUSU I LIKIEROW

M. GORCZYKOWSKI

BUDOWNICZY i KONTRAKTOR

48 Bradley Str

Przyjmuje wszelkie BUDYNKI do budowania na swą odpowiedzialność

S. D. LUNDY



ZEGARMISTRZ I ZŁOTNIK,

Poleca swoje złote, srebrne zegarki i inne wyroby złotnicze na

NOBLE ULICY 283
ROG Milwaukee ave

H Claussenius

I SPÓŁKA

N 125 5-ta AVE 125 N.

Bank Niemiecki

I

Kasa Oszczedności

Dom Wexlowy

I

Przeprawa Okrentami

Wystawia wexle do NIEMIEC ROSYI do POLSKI i. t. p.

Wypłaty pieniężne podejmuje przez cesarsko - niemieckie urzęda pocztowe.

Karty okrętowe na wszystkie okręta parowe kosztują $. 49,00 w papierach z HAMBURGA do CHICAGO.

PROCENTA od wpłaconych pieniędzy do kasy oszczędności bywają najpunktualniéj wypłacane, a kapitały mogą być każdego czasu, bez poprzedniego wypowiedzenia odbierane.

Pełnomocnictwa prawne bywają wystawiane i potwierdzane.

Spadkobierstwa (Schedy) sciąga się pod najtańszemi warunkami.

Przesyłkę prezentów na gwiazdkę załatwia się także.

Chicago Illinois

N. 125 5-ta AVE 125 N.



H Claussenius

Cesarsko - Niemiecki Konsul oraz Cesarsko - Krolewsko - Austryacki i Wengierski Konsul

N. 125 5 - Ave 125 N.

PIOTR KIOLBASA
notarjusz publiczny

Potwierdza sprawy urzędownie jako to: PRAWA — KONTRAKTY — TESTAMENTA i t. d.

Ułatwia przesyłki pieniężne do Europy.

Wyrabia pełnomocnictwa czyli upoważnienia do ściągania spadkobierstw (schedów). Zawiadamia publiszność, że stoi bezpośrednio, t j. wprost z konzulem niemieckim. i austryackim w CHICAGO.

Wszelkie sprawy jemu polecone jak najakuratniej i najspiesżniej wykonane będą. *Jest do mówienia w pomieszkaniu swojem*

479 Milwaukee Ave.

Od godziny 6 tej do 8 mej rano, a od 5tej do 8 mej wieczorem.

C. H. PLAUTZ.
APTEKARZ.

i fabrykant przez siebie samego wynalezionego mydła karbolicznego i karboliczno acidowéj maści.

N. 513 MILWAUKEE AVE

NAROZNIK Noble Ulicy.

Henryk Budziszewski.

HANDEL WINA, PIWA, LIKIERÓW I Pokarmow.

Informacja dla Polaków życzących zatrudnienia.

N. 140. 9-th STREET 140. N.

NEW JERSEY CITY.

F. R. OTTO.

Stary wiarus z roku 1848 i żołnierz z *tutajszych wojen amerykanskich.*

Polecam Braciom Polakom

moja golarnia

No 477 MILWAUKEE AVE.

I zaręczam, mem nazwiskiem OTTO,
Że golę i fryzuje na najlepsze motto

Louis Schultze

SKŁAD MEBLI

poleca polskiej publiczności!!!

274 i 276. MILWAUKEE AVE.

JAN CICHY.

SALOON I GOSPODA POLSKA.

BOARDINGHAUS

80 CLEYTON STREET

Blizko 22 Ulicy.

CHICAGO ILLS:

FRANK STAUBER.

SKLAD!

Pieców i wyrobów żelaznych, blacharskich i gwoździ; oraz narzędzi stolarskich, ciesielskich i innych.

526 MILWAUKEE AVE.

blisko Noble ulicy.

B. KUCERA.

DOKTOROWA NA OCZY

Poleca swe uslugi cierpiącej na oczy publiczności.

Dla ubogich udziela rady bezpłatnie.

412 MILWAUKEE AVE.

D. BLOOMENTHAL.
Krawiec Mezki

340 Noble Str. 340

Ma honór zawiadomić Szanowną Publiczność Polską, iż wszelkie męzkie roboty krawieckie wykonuje na zamówienia wykwintnie i trwale, po cenach jak najprzystępniejszych, i po najnowszéj modzie.

V Nowacki
Saloon

N. 41 BOWERY I DELANCY N. 7

W NOWYM YORKU

Poleca swój Skład win, Piwa, Likierów wyborne Cygara i smaczną przekąskę



A. Kaminsi

SKLAD OBUWIA

JAKOTO
BÓTÓW, KAMASZY I TRZEWIKÓW.

Tak Damskich, jako i meskich

POLECA SZANOWNEJ POLSKIEJ PUBLICZNOSCI ORAZ ZAWIADAMIA, ŻE WSZEKIE OBSTALUNKI WYKONUJE JAK NAJAKURATNIEJ I PO NAJPRZYSTEPNIEJSZYCH CENACH.

503. Milwaukee Ave. 503

Pomiedzy Augusta i Noble Str.
CHICAGO ILL.

CHORZY!

Niżéj podpisany leczę listownie wszystkie zastarzałe (chroniczne) choroby obojga płci.

Honorar wynosi za każdą razą $ 200, za które posełam rady i recepta, po odebraniu $3 00 nadsełam rady i lekarstwa, Również lecze wszystkie tajemne choroby i zachowuję ścisły sekret. Na choroby tajemne nadsełam przez Expres C. O. D. swe własne lekarstwa w wartości $ 10,00 które starczą na 6 tygodni t. j. aż do gruntownego ich wyleczenia.

Dr. A. SACCONI.

FAYTTEVILLE P. O.
St. CLAIR, Co. ILLS.

Julius Bauer

SKŁAL

Fortepianow - Melodyonow - Organow
I WSZELKICH INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

RÓG STATE I MONROE STREET

PALMER HAUSE.

Chicago illinois.

DRUKARNIA
I
WYDAWNICTWO
GAZETY POLSKIEJ

WLADYSLAWA DYNIEWICZA

w Chicago

PODEJMUJE DO WYKONANIA WSZELKIE PRACE DRUKARSKIE, A MIANOWICIE -

Książki rozmaite

KALENDARZE

KONSTYTUCJE

AFISZE

CYRKULARZE

TYKIETY i.t.p.

Polecam także pierwszą Księgarnią Polską

w Ameryce!

Mając SKŁAD rozmaitych Książek DZIEŁ Klasyków Polskich, SŁOWNIKÓW, GRAMATYK Polsko-Angielskich, Historyi i Powieści ludowych, Bibliji, Żywoty Śtych, Śpiewnikow kościelnych i światowych, Książek do NABOŻENSTWA, Elementarzy i Katechizmow dla Szkoł Katolickich. Bezpłatnie posyłam KATALOGI za nadesłaniem 3 centowej marki pocztowej.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ

50 BRADLEY Str.

west CHICAGO ILL.